REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, CZWARTEK 13 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 50.000 | № 328

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Ameryka weźmie udział w pracach reparacyjnych.

Wyznaczyła już swego przedstawiciela w komisji odszkodowań.

AMERYKA W KOMITECIE RZECZOZNAWCÓW.

PAT. — PARYŻ, 12 grudnia — Obserwator amerykański Loga zawiadomił, że otrzymał z Waszyngtonu depesze, wyrażającą zgodę Stanów Zjednoczonych na udział obserwatorów amerykańskich w obu komitetach rzeczoznawców, mających zbadać zdolności płatnicze Niemiec.

PAT. — LONDYN, 12 grudnia — Otrzymano tu oficjalne potwierdzenie rządu Stanów Zjednoczonych o postanowieniu wzięcia udziału w pracach komisji rzeczoznawców. W Ameryce uważają, że obecnie nastąpi krok ku urzeczywistnieniu projektu powołania komisji rzeczoznawców. Przypuszczają również, że komisji zwoła pierwsze posiedzenie jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

AMERYKAŃSKI DELEGAT W KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

PAT. — LONDYN, 12 grudnia. — Według informacji dzienników w komitecie rzeczoznawców z ramienia komisji odszkodowań jako rzeczoznawca amerykański zasiądzie p. Dawes, były wysoki urzędnik amerykańskiego ministerstwa skarbu.

ŚWIETNA SYTUACJA EKONOMICZNA AMERYKI.

PAT. — WASZYNGTON, 12 grudnia. Sytuacja finansowa Stanów Zjednoczonych wykazuje znaczne polepszenie i może być uważana za doskonałą. Pieniądz jest obfity i stosunkowo niski, pomimo upadku produkcji. Spadła produkcja samochodów, podniosła się produkcja wyrobów włókienniczych. Ceny bawełny podniosły się o 37 punktów na funcie (0.814 dol. na kilogramie). Ceny innych towarów spadły.

Rekonstrukcja gabinetu Baldwina.

Co powie król w mowie tronowej przy otwarciu parlamentu.

PRZED OTWARCIEM IZBY GMIN.

PAT. — LONDYN, 12 grudnia — Polradjo. Rząd nie powziął jeszcze decyzji co do treści mowy tronowej w dniu otwarcia nowego parlamentu.

„Times" zauważa z tego powodu, że opinja pod tym względem nie jest jednolita. Z jednej strony istnieje zdanie, że mowa króla nie powinna poruszać kwestji zasadniczych, z drugiej strony uważają za wskazane, aby król omówił sprawę reform celnych, a jednocześnie wytyczne polityki Baldwina.

Zdaniem tych samych kół, mowa królewska powinna zawierać także zapowiedź przedłożenia parlamentowi w dniach najbliższych ratyfikacji postanowień ostatniej konferencji imperjum, jak również zapowiedź reformy obowiązującej dotychczas ordynacji wyborczej.

W związku z tym zauważa „Times", że wówczas należałoby się spodziewać wspólnej akcji liberałów i Labour Party w kierunku obalenia obecnego rządu i że akcja taka musiałaby nastąpić już w ciągu pierwszego tygodnia obrad nowego parlamentu.

W tym wypadku Ramsey Mac Donald otrzymałby misję utworzenia nowego gabinetu.

REKONSTRUKCJA GABINETU ANGIELSKIEGO.

PAT. — LONDYN, 12 grudnia — Premier Baldwin będzie musiał powołać nowych ludzi do objęcia 8 tek, z których 7 zawakowało skutkiem rezultatu ostatnich wyborów, a jedna z powodu rezygnacji.

Jak przypuszcza „Morning Post", rekonstrukcja gabinetu nastąpi.

PREMJER BALDWIN ZATRZYMUJE URZĄD.

A.W. — LONDYN, 12 grudnia.—Baldwin konferował wczoraj wieczorem z Asquithem i Mac Donaldem. Prezydent zawiadomił ogół leaderów, że postanowił zatrzymać urząd premjera do czasu zebrania się parlamentu.

ASQUITH PRZYRZEKA POPARCIE BALDWINOWI.

AW. — LONDYN, 12 grudnia — Sprawozdawca polityczny „Daily Mail" dowiaduje się, że Asquith oświadczył premjerowi Baldwinowi, iż gotów jest okazać mu całkowite poparcie, jeżeli tego będą wymagać interesy kraju.

NOWA PARTJA.

AW. — LONDYN, 12 grudnia — Odbyły się tutaj narady partji liberalnej, przyczem ujawniła się opinja, że należy utworzyć nową partję, którąby miała na celu zwalczanie dążeń socjalizmu międzynarodowego.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

WZROST DROŻYZNY—50 PROC.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Termin posiedzenia komisji statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania dotychczas nie został ustalony.

Posiedzenie odbędzie się dnia 17-go grudnia lub 18-go.

Przypuszczalny wskaźnik za I-szą połowę grudnia będzie się wahał około 50 proc. Wzrost cen artykułów żywnościowych w pierwszym tygodniu omawianego okresu wynosi trzydzieści kilka procent.

PRZYMUSOWE STOSOWANIE WSKAŹNIKA.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wskutek nalegań posłów socjalistycznych rząd wniósł nareszcie do Sejmu projekt ustawy o przymusowym stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac zarobkowych.

WALKA O TEKĘ MIN. SKARBU.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wiadomości o dymisji ministra Kucharskiego potwierdzają się. Odroczenie tej dymisji nastąpiło tylko wskutek tego, że niema nowego kandydata na stanowisko ministra skarbu.

Tekę tę uważa za swoją własność związek Ludowo-Narodowy i nie chce jej oddać p. Michalskiemu.

Jako kandydata wymieniają posła Piechockiego (Z. L.-N.).

„KOMITET FINANSOWY PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH".

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Obok komitetu ekonomicznego rady ministrów i rady finansowej powstać ma jeszcze jedna rada — mianowicie „komitet finansowy przedsiębiorstw państwowych," który ma powziąć decyzję co do wydzierżawienia monopolu tytuniowego i wogóle rozciągnąć pieczę nad przedsiębiorstwami państwowemi.

GEN. SZEPTYCKI U PREZYDENTA RZPLITEJ.

PAT. — WARSZAWA, 12 grudnia. — Pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 12 grudnia r. b. na dłuższem posłuchaniu kierownika ministerstwa spra wwojskowych. gen. broni Szeptyckiego.

PREZYDENT RZPLITEJ U PP. PIŁSUDSKICH.

PAT. — WARSZAWA, 12 grudnia. — Dnia 12 grudnia r. b. pan prezydent Rzplitej złożył osobiście życzenia imieninowe pani marszałkowej Piłsudskiej w Sulejówku.

PODATEK DOCHODOWY.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Byrki obradowano nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym. Referował poseł Wierzbicki. Ustalono zasadę, że do państwowego podatku dochodowego pobierany będzie w roku 1924 — 20-procentowy dodatek, z wyjątkiem dochodów, płynących z uposażenia służbowego, emerytalnego i wynagrodzenia za najemną pracę, nie przekraczającego w sumie 3.446 franków złotych rocznego dochodu.

PODATEK W WALUTACH WYSOKOCENNYCH.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Poseł Diamand wniósł do Sejmu wniosek wzywający rząd do przedłożenia umów, zawartych z podatnikami, celem uzyskania od nich zaliczek na podatek majątkowy w walutach wysokocennych.

Tworzenie Banku emisyjnego.

Krakowski korespondent „Republiki" telegrafuje:

Organ min. Kucharskiego, „Goniec", zamieszcza następującą wiadomość w swoistym naturalnie, tonie:

Wiadomość podana wczoraj przez prasę lewicową wrogą sanacji skarbu jakoby nastąpić miał nagły zwrot w sprawie utworzenia banku emisyjnego, a w szczególności jakoby projektowane na miesiąc styczeń powstanie banku miało zostać odłożone na czas nieokreślony — jest jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, absolutnie nieprawdziwa.

Przeciwnie, twierdzić można stanowczo, że w planach ministra skarbu p. Kucharskiego w związku z utworzeniem banku emisyjnego, a w szczególności co do terminu nie zaszły żadne zmiany.

—

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Ustawa o banku emisyjnym miała być wniesiona do Sejmu już w zeszłym tygodniu, z powodu jednak konieczności wprowadzenia do projektu statutut jeszcze pewnych drobnych poprawek stylistycznych niezbędnych z punktu widzenia formalności prawnych, ma być jeszcze raz rozpatrywana przez komitet redakcyjny, złożony z pięciu ministrów, prawdopodobnie jednak juu w ciągu bież. tygodnia będzie wraz z ustawą monetarną rozpatrzona przez plenum Rady ministrów i wniesiona na Sejm.

II SERJA BONÓW ZŁOTYCH.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj na porządku dziennym Sejmu znajdowała się sprawa bonów złotych ale nie mogła być rozpatrywana z tego powodu, że na komisji budżetowej poseł Pączek (P.P.S.) złożył protest przeciw trzeciemu czytaniu.

Jest to dla rządu dotkliwy cios, gdyż sprawa ta miała być załatwiona do 15-go grudnia.

• • •

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

II-ga serja bonów złotych ma być emitowana na sumę ogólną 50 miljonów zlp. z terminem płatności rocznym.

PROLONGOWANIE WYPŁAT BONÓW.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W związku z dążeniem ministra skarbu p. Kucharskiego do zaprzestania druku marki polskiej bez pokrycia i ograniczenia druku marki polskiej wyłącznie na cele przemysłowe, tj. na podstawie eskontów weksli, względnie na cel równoczesnego pokrycia walutowego wpłynie w najkrótszym czasie wniosek do Sejmu o upoważnienie ministra skarbu do prolongowania wypłaty w markach polskich ostatniej serji bonów złotych z tem, że minister skarbu będzie miał prawo w ciągu roku od dnia płatności bony te w odpowiedni sposób wykupić.

ROZWÓJ PORTU W GDYNI.

AW. — WARSZAWA, 12 grudnia — Port w Gdyni, pomimo niewykończenia, stopniowo pomyślnie się rozwija. Dwa towarzystwa okrętowe urządziły tam już składy. W ślad za nimi zgłosiły się inne towarzystwa.

Burzliwe obrady Sejmu nad reformą rolną.

Obstrukcja lewicy nie dopuszcza do zaprzepaszczenia doniosłej ustawy.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

Telefonem od sprawozdawcy sejmowego „Republiki".

Jak było do przewidzenia ustawa o parcelacji i osadnictwie wywołała w Sejmie olbrzymie wzburzenie. Mianowicie „Wyzwolenie", które ma główne powody do niezadowolenia z tej ustawy, będącej właściwie zaprzepaszczeniem reformy rolnej, urządziło gwałtowną obstrukcję podczas posiedzenia, kiedy odrzucono wniosek posła Poniatowskiego o przejściu nad tą ustawą do porządku dziennego. Obstrukcja była wytrwała i konsekwentna. Nie pozwolono posłowi Grajssowi mówić i swe przemówienie wygłosił tylko do stenografów.

Prawica chciała przetrzymać obstrukcję i nie reagowała. Gdy poseł Grajss skończył swe przemówienie, wszedł na mównicę żyd Sommerstein, ale i jemu nie pozwolono mówić. Skończyło się na tem że pięciu posłów z „Wyzwolenia" wice-marszałek Seyda wykluczył z posiedzenia. Musiał jednak przerwać obrady nad ustawą o parcelacji i przejść do innego punktu porządku dziennego.

W ten sposób obstrukcja „Wyzwolenia" zakończyła się sukcesem.

Obrady nad ustawą o parcelacji zapowiadają się w dalszym ciągu burzliwie.

Wniesiono bowiem około 400 poprawek, których rozpatrzenie powinno zająć nie kilka lecz kilkanaście posiedzeń.

Obrady Sejmu mają się odbywać codziennie do wtorku przyszłego tygodnia.

—o—

PRZEBIEG POSIEDZENIA SEJMU.

PAT. — WARSZAWA, 12 grudnia

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji komunikacyjnej nowelę do ustawy o państwowej wyłączności poczt, telegrafów i telefonów.

Ustawa o wypuszczeniu II serji 6 proc. złotych bonów skarbowych spadła z porządku dziennego, gdyż komisja nie zdążyła jej załatwić.

USTAWA O PARCELACJI I OSADNICTWIE.

Następnie poseł Makulski (P. S. L. „Piast") zdał sprawę z ustawy o parcelacji i osadnictwie. Ustawa obecna reguluje ostatecznie sprawę parcelacji i osadnictwa, celem jej jest zdobycie zapasu ziemi i szybkiego jej rozparcelowania. Przewiduje ona kontyngent ziemi 220 tysięcy hektarów rocznie.

Artykuł 36-ty dotyczy nowej instytucji, a mianowicie **związku dostarczania ziemi**, którą minister reform rolnych może powołać. Na podstawie doświadczenia, zdobytego przez Główny urząd ziemski można stwierdzić, że ustawa jest ogromnym postępem na drodze realizacji reformy rolnej, daje ministrowi reform rolnych podstawę do systematycznej pracy w dziedzinie parcelacji i osadnictwa.

KRYTYKA Z LEWA I Z PRAWA.

Poseł Kwapińsk ipoddaje ostrej krytyce projekt ustawy i uważa, że nowa ustawa pogarsza ustawę z 15 lipca 1920 roku. Mówca odczytuje deklarację, wyłuszczającą zasady, na jakich ma być wykonywana reforma rolna zgodnie z programem P. P. S.

OBROŃCA INTERESÓW KLERU.

Poseł Staniszkis (Z. L. N.) oświadcza, że ustawa jest rezultatem kompromisu i nie odpowiada wszystkim zasadom tego stronnictwa. **Jest wynikiem ustępstw obu stron na rzecz jednego celu: istnienia rządu większości polskiej.** Ten charakter kompromisowy nosi punkt B. art. 1-go i ustęp art. 18-go dotyczący dóbr kościelnych. Co do tej kwestji mówca oświadczył: „Związek Lud. Narodowy od pierwszej chwili stał na stanowisku, **że dobra kościelne** stanowią zagwarantowaną przez konstytucję w art. 114 bezsporną własność kościoła i tylko za jego zgodą mogą być użyte na cele reformy rolnej, dlatego zgodnie z ustawą o reformie rolnej z 1919 roku uważa za niezbędny układ ze Stolicą Apostolską, określający nadmiar ziemi, który kościół gotów jest oddać państwu na cele reformy rolnej oraz kościelne, warunkując odszkodowanie w postaci uposażenia duchowieństwa i instytucji kościelnych. Układ ten powinien był poprzedzać uchwalenie ustawy, która zasady jego przesądza. Kompromis polega na tem, że ustawa wprawdzie już przesądza zgodę kościoła, a to na podstawie już oświadczonej zgody ze strony episkopatu w r. 1919, jak i na podstawie obecnych zupełnie miarodajnych informacji i oświadczeń. Jednakże ustawa warunkuje zastosowanie tej zasady równoczesnem zawarciem stosownego układu ze Stolicą Apostolską".

Dalej mówca podkreśla, że **ustawa ta zagraża interesom miast.**

Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, by przepisy wykonawcze, dotąd obowiązujące co do ziemi, przeznaczonej na parcelację w sferze interesów miejskich, nadal były utrzymane.

Wykonanie tej ustawy zależy teraz głównie od finansowego stanu państwa

Jeżeli wypuścimy **rentę ziemska** i ona będzie miała odpowiedni pokup we wątrz kraju i zagranicą to będzie to wielką pomocą przy przeprowadzaniu osadnictwa i parcelacji. Jeżeli zaś nie będzie miała pokupu wskutek nieustalenia się naszego pieniądza, to i los tej ustawy będzie niepewny.

DRUGI RZECZNIK „MARTWEJ RĘKI".

Poseł Dubanowicz (Klub Chrz. Nar.) składa oświadczenie, że jeżeli rząd przed chwilą głosowania nie złoży oświadczenia, że Stolica Apostolska zgadza się zasadniczo na przejęcie przez państwo dóbr „martwej ręki". Klub chrześcjańsko-narodowy nie będzie mógł poprzeć tej sprawy swemi głosami, sprzecznie z poczuciem słuszności i prawa.

GŁOS ROZSĄDKU.

Poseł Poniatowski (Wyzwolenie): zagadnienie reformy rolnej nie jest niczem innem, jak zagadnieniem zużytkowania tej ilości pracy, jaką społeczeństwo posiada. To też reforma własności, zabezpieczająca zużycie maksimum energji, może być fundamentem przyszłego dobrobytu. Pod wpływem tej świadomości uchwalono reformę rolną i ustawę do niej. Ustawa niniejsza przekreśla reformę rolną i powraca do koncepcji parcelacji prywatnej, rzekomo pod nadzorem urzędu.

Jest to parcelacja dzika, w której do ziemi dochodzi nie ten, co jej najwięcej potrzebuje, lecz kto za nią najwięcej płaci. Dlatego usunięcie ingerencji państwa i oddania wszystkiego w ręce prywatne będzie przez nas zwalczane.

Mówca zgłasza wniosek formalny:

„Sejm przechodzi do porządku dziennego nad tą ustawą i wzywa rząd, aby bezzwłocznie przedłożył Sejmowi nowelę do ustawy o reformie rolnej z dn. 15 lipca, usuwająca przeszkody do jej wykonania i zapewniającą długoterminowy kredyt dla nabywców parcel."

OBSTRUKCJA!

Wice-marszałek Seyda **udziela głosu** następnemu mówcy, p. Greissowi. **Wrzawa i bicie w pulpity uniemożliwia ją mu przemówienie.**

Marszałek przerywa posiedzenie na kilka minut.

Po przerwie znowu p. Greiss przemawia przeciwko formalnemu wnioskowi wśród niemilknącego hałasu i stuku.

Po uciszeniu się wice-marszałek Seyda oznajmia, że posłów Putka, Ballina, Kordowskiego, Wojewódzkiego, Durę, Wasinczuka (młodszego), Chocińskiego i Bagińskiego za ciężkie naruszenie spokoju przywołuje do porządku z zapisaniem do protokułu.

Następnie chciał zabrać głos poseł Sommerstein, lecz wskutek hałasu mówić nie może. Przez pewien czas wrzawa trwa dalej. Wice-marszałek Seyda wzywa do porządku zapisaniem do protokułu posłów Zygmunta Nowickiego, Seydę, Ćwiakowskiego, Fiderkiewicza, Nocznikowskiego i Stankiewicza.

Poseł ks. Stankiewicz i Nocznikowski podchodzą do wice-marszałka i oświadczają, że w hałasach udziału nie brali. Wice-marszałek Seyda przywołanie do porządku co do nich cofa.

Hałas i bicie w pulpity trwają dalej. Wice-marszałek Seyda oznajmia, że posłów Durę, Antoniego Wosinczuka, Ballina, Wojewódzkiego i Putka za to, że mimo przywołania ich do porządku z zapisaniem do protokułu przeszkadzali mówcy dalej, wyklucza z dzisiejszego posiedzenia i wzywa wymienionych posłów do opuszczenia sali. **Hałas trwa dalej.**

ODŁOŻENIE DYSKUSJI.

Wice-marszałek Seyda zarządza trzyminutową przerwę i prosi tych posłów, aby w międzyczasie opuścili salę.

Po przerwie oświadcza wice-marszałek Seyda: Wzamian posiedzenia proponuje odłożenie dalszej dyskusji nad tą sprawą do jutra.

Przystąpiono do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (dalsza rozprawa).

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Poseł Mączyński: Ustawa ta decyduje o losach armji polskiej, na której może się oprzeć mocarstwowe stanowisko Polski. Debaty nasze nie pochodzą bynajmniej z imperjalizmu, czy też militaryzmu, lecz ze zrozumienia konieczności obrony granic, która w niekorzystnych warunkach wobec sąsiadów jest bardzo trudna. Dwuletni czas służby i liczbę 30 dywizji uważam za nie dostateczne i tylko ze względów skarbowych na razie musimy się na to zgodzić. Zarzucono Sejmowi czteroletniemu, że nie obmyślił potrzebnych funduszów na utrzymanie 100-tysięcznej armji, którą uchwalił. Oby kiedyś nie musiano i naszemu Sejmowi podobnego czynić zarzutu.

Wobec spóźnionej pory przerwano obrady. Następne posiedzenie jutro we czwartek o g. 3 popoł.

Głos faszystowskiego pyszałka.

Dlaczego Mussolini zamknął izbę.

PAT. — RZYM, 12 grudnia — Komunikat Stefaniego. Komunikat, pochodzący bezpośrednio z półurzędowych kół w sprawie powodów zamknięcia sesji parlamentarnej głosi co następuje:

Twierdzenie, iż rząd obawiał się głosowania w izbie jest głupstwem, gdyż izba skłonna była głosować za udzieleniem pełnomocnictw dla rządu na cały okres trwania obecnego ciała ustawodawczego, gdyby tylko tego zażąda.

Śmiesznem jest również twierdzenie że rząd obawiał się również dyskusji nad sprawą wykorzystania pełnomocnictw oraz ich przedłużenia. Rząd bowiem posiadał wszelkie środki dla kierowania dyskusji. Grupy faszystowskie byłyby złamać nieumiarkowaną opozycję i zmusić do uległości, rząd zaś byłby dokonał reszty.

Absurdem jest również to, co czynią socjaliści, starając się dowieść, że Mussolini powziął tę decyzję wobec grożącego rzekomo kryzysu w łonie partji faszystów; absurdem jest również przypuszczenie, że Mussolini, zamykając sesję parlamentu miał zamiar uśmierzyć gorączkę wyborczą faszystów prowincjonalnych. Trzeba istotnie nie znać najzupełniej psychologji Mussoliniego, aby wygłaszać podobne głupstwa.

Powody, które skłoniły Mussoliniego do zawieszenia na czas nieograniczony posiedzeń izby, są natury czysto moralnej. Mussolini zrezygnował z łatwego zwycięstwa i to jest szlachetny gest z jego strony.

Wybory w Anglji nie są bynajmniej dowodem pochodu na lewo, może przeciwnie, oznaczają one kres tego pochodu, gdyż ujawniają paraliż rządu, chorobę, którą przechodziło wiele innych narodów. W rzeczywistości nie istnieje żadna analogja między tem, co zaszło w Anglji a sytuacją polityczną we Włoszech.

Faszyzm nigdy nie pragnął być rodzajem schroniska dla żebraków politycznych i będzie zawsze wszelkiemi siłami dążyć do zachowania swojej siły i godności oraz usiłować będzie dowieść zarówno krajowi jak i zagranicy, iż posiada nietylko siłę, lecz również gorące i świadome poparcie szerokich mas narodu włoskiego.

Rosyjsko-brytyjskie tow. dla wywozu zboża.

PAT. — LONDYN, 12 grudnia. — Podpisana tu została umowa, dotycząca utworzenia rosyjsko-brytyjskiego towarzystwa dla wywozu zboża. Przedsiębiorstwo ma na celu zakup zboża rosyjskiego oraz dostarczanie go na rynki Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i krajów Europy południowej. Banki angielskie gotowe są udzielić kredytu temu towarzystwu do wysokości 1 miljona funtów. Kapitał zakładowy wynosi 100.000 funt. szterl. Operacje mają się odbywać przeważnie w drodze zamiany wyrobów wymienionej kooperatywy na pszenicę.

STREJK URZĘDNIKÓW W AUSTRJI.

AW. — PRAGA, 11 grudnia — Głównym powodem obecnego strejku urzędników pocztowych w Austrji jest kwestja, czy ustalenie poborów urzędników ma się odbywać w drodze ustalonej rady związkowej, czy też w drodze rokowań rządu z przedstawicielami organizacji urzędniczych. Nieporozumienie co do wysokości samych poborów nie stanowi głównego źródła zatargu.

Wobec wybuchu strejku pracowników kolejowych, kanclerz Seipel zagroził ustąpieniem. Próby pośrednictwa podjął się komisarz Ligi, Cymmerman.

Zaznaczyć należy, że zadośćuczynienie żądaniom strejkujących oznaczałoby wstawienie do budżetu nowej, nieprzewidzianej w preliminarzu pozycji, w wysokości 11 miljardów koron.

Nr. 328

REPUBLIKA

13 grudnia 1923 r.

Do czego dąży angielska Partja Pracy.

(Korespondencja własna „Republiki" z Londynu).

Prawdziwą tryumfatorką przy ostatnich wyborach angielskich okazała się Partja Pracy. Powstaje pytanie, czem jest ta partja, i czemu w tym samym czasie, gdy na kontynencie robotnicy, rozbici na drobne grupki, są obecnie, jak nigdy przedtem osłabieni, robotnicy angielscy będą mogli dyktować państwu swe warunki?

Z pośród walczących przy wyborach stronnictw angielskich Partja Pracy jest najmłodszą pod względem zarówno wieku, jak i ducha, gdyż za dwa lata upływa zaledwie 25 lat od czasu jej powstania a 20 lat od czasu, gdy nosi teraźniejszą nazwę. Angielski ruch robotniczy datuje się już od przeszło stu lat, ale przez długi czas był to ruch czysto ekonomiczny, który się nie zajmował polityką ogólną. Dopiero w r. 1868 wystawiono hasło, by robotnicy byli reprezentowani w parlamencie przez przedstawicieli swej klasy. Ruch ten jednak był zrazu dość słaby i niezupełnie samodzielny. W r. 1874 wybrano po raz pierwszy dwu robotników na posłów, ale nie byli oni wyłącznie przedstawicielami swej klasy, lecz także liberałami i głosowali stale z partją liberalną. Z czasem liczba robotników w parlamencie się znacznie powiększyła, ale posłowie ci w dalszym ciągu należeli do stronnictwa liberalnego.

Dopiero w r. 1881 utworzono samodzielny ruch robotniczy, który dążył do zapewnienia robotnikom własnej reprezentacji. Powstała „federacja demokratyczna", która się w następstwie nazwała „federacją socjalno - demokratyczną". Hołdowała ona krańcowemu dogmatyzmowi, zwalczając nie tylko społeczeństwo kapitalistyczne, lecz i organizacje robotnicze, trade - uniony (związki zawodowe) za to, że nie są stowarzyszeniami socjalistycznemi. Wynikiem było to, że partja ta czyniła małe postępy, pozostając drobną partyjką.

W r. 1890 pod wpływem wielkiego strejku powstała „Independent Labour Party" (niezawisła partja pracy). Kierownicy jej nie przeciwstawiali się zawodowym organizacjom robotniczym, rozumiejąc, że bez nich socjalizm nie może zdobyć szerszego rospędu. Uznawali oni także, że społeczeństwo socjalistyczne musi być szerszego rozpędu. Uznawali oni także gwałtownego przewrotu. Ruch ten cieszył się większym sukcesem, niż poprzedni, ale był jeszcze za słaby do przeprowadzenia posłów do parlamentu. Gdy w r. 1895 wspomniana partja wystawiła 28 kandydatów ani jeden z nich nie został wybrany. Ta klęska wyborczą nasunęła myśl, że trzeba stworzyć partję robotniczą złożoną nie z jednostek, z uświadomionych socjalistów, lecz z istniejących organizacji robotniczych, z trade unionów.

W r. 1899 kongres trade - unionów przyjął rezolucję, że należy powołać do życia robotniczy komitet przedstawicielski mający kierować walką polityczną i popierać przy wyborach kandydatów robotniczych, którzy winni się w parlamencie zjednoczyć w osobną grupę samodzielną. Rezolucja ta była wstępem do utworzenia obecnej Partji Pracy. Na podstawie tej rezolucji odbyła się w r. 1900 w Londynie konferencja, przy udziale trade-unionów liczących 550 tysięcy członków, przyczem wszyscy delegaci głosowali za przystąpieniem do rzeczonego komitetu robotniczego. Przy wyborach powszechnych w r. 1905 „Labour Representation Committee" nazwał siebie „Labour Party" i od tego czasu nazwa ta została. Partja wystawiła 50 kandydatów, z których przeszło 29 (częścią przy pomocy liberałów), przyczem posłowie ci utworzyli odrębną grupę. Głównym źródłem dochodów partji są składki członkowskie, wpływające na mocy opodatkowania, jakiemu podlegają trade - uniony i korporacje socjalistyczne. Stworzenie tego źródła nie było łatwe, gdyż nieprzyjaciele klasy robotniczej starali się zopomocą sądów zakazać takiego opodatkowania, ale po długiem procesowaniu się Partja Pracy wygrała.

Partja Pracy nie odrazu wystawiła program socjalistyczny, tj. nie odrazu uznała za swój cel przeobrażenie własności prywatnej w społeczną. Rezolucję w tym duchu przyjęła ona dopiero w r. 1909 Ale i obecnie, choć partja oświadczyła się za socjalizmem, nie jest ona za tem, by socjalizm był zaraz urzeczywistniony lecz uważa, że należy stopniowo, zwolna, upaństwowić przemysł. W stronnictwie tem coprawda ścierają się poglądy rozmaite i są w niem żywioły bardziej krańcowe i rewolucyjne, ale większość, nadająca partji ton, jest umiarkowana i ewolucyjna, a temu zawdzięcza ona swe dotychczasowe powodzenie, o ostatnio walne zwycięstwo.

Umiarkowaniem odznacza się także jej platforma wyborcza. Powierzchownie biorąc, mało się ona różni od programu liberalnego. Labour Party jest za wolnym handlem, podatkami od posiadłości rolnej, za pokojem w Europie, za tworzeniem kanałów, eksploatacją lasów i założeniem innych przedsiębiorstw, celem zaradzenia bezrobociu. Są wszakże w platformie Labour Party dwa punkty, które się gruntownie różnią od innych programów. Jeden z punktów tych głosi, że Partja Pracy dążyć będzie do stworzenia spólnoty ludowej, opartej na podstawach współdzielczych; drugi punkt opiewa, że Partja Pracy, po zdobyciu władzy państwowej, nałoży podatek majątkowy na posiadaczy majątków wartości powyżej 5 tysięcy funtów szterlingów, celem zmniejszenia długu państwowego.

Pierwszy z punktów nie jest całkowicie pozytywny, gdyż mówiąc o spólnocie ludowej, nie wskazuje terminu jej realizacji, lecz uważa to widać za cel końcowy swych dążeń, cel, który na razie ma tylko charakter platoniczny. Inaczej wygląda punkt drugi. Co do daniny majątkowej Partja Pracy kategorycznie się zobowiązała do przeprowadzenia go. Oczywiście, że najpierw gruntownie tę sprawę zbada, i zasięgnie rady rzeczoznawców, ażeby urzeczywistnić daninę w sposób najlepszy. W każdym razie danina majątkowa narusza interesy klas posiadających a przeto zarówno liberałowie jak i konserwatyści punkt ten zaciekle zwalczali. Partja Pracy uzasadnia swoje stanowisko w sposób następujący. Jako wynik wielkiej wojny państwo brytyjskie dłużne jest siedem miljardów funtów, od którego to długu trzeba płacić rocznie trzysta miljonów funtów tytułem procentu, który stanowi niemal cztery piąte całego budżetu. To sprawia, że z jednej strony podatki są bardzo wielkie, a z drugiej, że niema pieniędzy na założenie takich przedsiębiorstw, któreby pomnożyły w kraju pracę, jak również niema pieniędzy na zaprowadzenie reform socjalnych. Ażeby położenie poprawić, należy w dużym stopniu zmniejszyć dług państwowy, a do tego niezbędną jest danina majątkowa, która ma być podatkiem jednorazowym i pobieranym w sposób progresywny. Podatek ten dotyczyć będzie tylko 250 tysięcy ludzi w kraju i przyniesie państwu 3 miljardy dochodu, tak że zmniejszy on dług państwowy o 40 procent, wskutek czego procent wyniesie rocznie mniej o 130 miljonów funtów. O taką też sumę będzie mógł być zmniejszony podatek dochodowy, oraz podatki pośrednie od artykułów spożywczych.

Danina majątkowa napotyka na gorący sprzeciw ze strony rzeczników klas posiadających. Przeciwnicy utrzymują, że podatek ten jest niepraktyczny i niesprawiedliwy. Niesprawiedliwy, bo oznacza, że się wywłaszcza ludzi z majątku, a zatem jest to „ekspropriacją", „rabunkiem" „bolszewizmem" etc. Niepraktyczny, bo po pierwsze przez podatek majątkowy bogacze wycofają swe kapitały z przedsiębiorstw, a powtóre to zastraszy i zniechęci kapitalistów, którzy schowają swe kapitały, lub wywiozą je do innych krajów, co przyczyni się do wzmożenia bezrobocia.

Labour Party odpiera te zarzuty. Kapitaliści — wywodzi ona — zdobyli swe majątki dzięki pomocy, otrzymanej od innych, oraz przy współdziałaniu całego kraju. A zatem jest właśnie sprawiedliwe ażeby w czasie, gdy cały kraj znajduje się w nędzy gospodarczej, kapitaliści oddali mu bodaj część swego majątku. Nadto istnieje już podatek podobny do majątkowego a mianowicie podatek spadkowy. Jeżeli tedy wolno brać od bogaczów podatek po ich śmierci, to wolno także brać za życia. Nie wierzy także Partja Pracy, by bogacze tak łatwo uciekli z kraju z kapitałami.

Oto platforma wyborcza i program ogólny, który dały Partji Pracy tak świetne zwycięstwo wyborcze.

E. S.

Wzmocnienie międzynarodowego stanowiska S.S.S.R.

Mowa Kamieniewa w nowym sowiecie moskiewskim.

NOWY SOWIET MOSKIEWSKI.

AW. — MOSKWA, 12 grudnia — Został ukonstytuowany nowy sowiet moskiewski, składający się 1915 członków, w tej liczbie 1.696 członków partji komunistycznej i 219 bezpartyjnych. Przewodniczącym został Kamieniew.

WZMOCNIE POZYCJI S. S. S. R.

PAT. — MOSKWA, 12 grudnia — Polradjo. W dniu wczorajszym na pierwszem posiedzeniu nowego sowietu moskiewskiego przemawiał nowo-wybrany przewodniczący sowietów Kamieniew, który między innemi dowodził, że nastąpi dalsze wznowienie międzynarodowej pozycji S. S. S. R. Mówca zapowiedział niezwłocznie wznowienie stosunków z Włochami. Zdaniem mówcy również i oświadczenie prezydenta Coolidge'a świadczy o zwrocie, jaki się dokonał w opinji amerykańskiej na korzyść sowietów. Związek republik sowieckich bardzo pragnie zawrzeć odpowiednie układy z Ameryką, przyczem nie widzi żadnych ku temu przeszkód.

PRZEDSTAWICIEL WATYKANU W MOSKWIE.

PAT. — MOSKWA, 12 grudnia — Wobec wyjazdu szefa misji Watykanu ks. Walsha, zastępuje go ks. Edward Gehrmann, dotychczasowy szef misji watykańskiej na Krymie. Według komunikatu rządowego ks. Gehrmann miał oświadczyć podczas interwjewu, że jego działalność na Krymie rozwijała się przy ścisłem współdziałaniu władz sowieckich, co pozwala mieć nadzieję, że jego praca na nowym posterunku da również dobre rezultaty.

LABOUR PARTY CHCE UZNAĆ SOWIETY.

BERLIN, 12 grudnia — Partja pracy wystąpiła — jak donosi „Vossische Zeitung" z Londynu — z programem w sprawie polityki zagranicznej. Program ten streszcza się w następujących punktach:

Przedewszystkiem natychmiastowe dyplomatyczne uznanie rządu sowietów, raz zwołanie konferencji międzynarodwej w celu uregulowania sprawy odszkodowań i sprawy długów aljanckich i w sprawie rewizji traktatu wersalskiego.

W konferencji tej wzięłyby udział mocarstwa sprzymierzone oraz Ameryka, Niemcy i Rosja, jako uczestnicy z równouprawnionym głosem.

ZAPOTRZEBOWANIE NA DEWIZY W ROSJI.

AW. — MOSKWA, 12 grudnia — Rzd S. S. S. R. wydał rozporządzenie, aby wszystkie instytucje państwowe, komunalne, kooperatywy i przedsiębiorstwa prywatne przedstawiały w okresach perjodycznych komisji finansowej wykaz zapotrzebowania walut zagranicznych.

GRANICA MIĘDZY REPUBLIKAMI SOWIECKIEMI.

AW. — MOSKWA, 12 grudnia — Prezydjum W. C. I. K'a uchwaliło utworzyć komisję, której zadaniem będzie określenie granic między republiką rosyjską a białoruską. Prezesem komisji mianowany zostanie Jenutidza.

—:o:—

KRYZYS GOSPODARCZY NA LITWIE.

AW. — MOSKWA, 11 grudnia — Prasa sowiecka stwierdza, że Litwa przeżywa obecnie ostry kryzys finansowy i ekonomiczny. Dotychczas zwolniono 8.000 urzędników państwowych i 3.000 robotników. Liczba bezrobotnych wzrasta.

Najnowsza sztuka Savoir'a.

„Szwaczka z Luneville" w teatrze „Komedja" w Warszawie.

Najnowszą sztukę p. Savoir'a wystawił świeżo w Warszawie teatr „Komedja". Prolog, o którym dowiadujemy się później z opowiadania bohaterki rozegrał się przed 15 laty.

W miasteczku Luneville był stacjonowany pułk kawalerji. Dwudziestoletni porucznik tego pułku wpadł w oko i... w serce szesnastoletniej Anusi, córce sklepikarza, szwaczce. A jeśli jakikolwiek porucznik kiedykolwiek wpadnie w oko i w serce rozkwitającemu dziewczęciu, wówczas — takie to już prawo natury — zazwyczaj trafia i dalej. Tak też i jasnowłosa Anusia uległa potężnemu urokowi munduru o wyłogach czerwonych, niby jej krew własna, coraz żywszem tętnem pulsująca w płomiennych uściskach silnych ramion porucznikowych i — oddała mu wraz z tkliwem serduszkiem swe ciało dziewicze. Zaś gdy minęła „wiosna—maj", ustało również i „niebo — raj". Opuścił Luneville pułk kawalerji, a wraz nim i śliczny porucznik. Łzami zalana, żegnała go Anusia, ze smutkiem spoglądając na swe zbyt wydatnie zaokrąglone kształty. Gdy zaś w zimie zakwiliło malutkie czerwoniutkie niebożątko, rodzice wypędzili Anusię z domu: „Precz, ladacznico!". Poszła w świat i słuch o niej zaginął. Dzieciątko zmarło po dniach kilku...

Paweł Rollon — tak zwał się ów porucznik — zapomniał wkrótce o przelotnej miłostce. Porzucił służbę wojskową, jął się intratniejszego zajęcia — pracy w dziedzinie bankowości i ostatecznie został bankierem. W sile wieku, przystojny, bardzo bogaty połykał serca niewieście tuzinami, jak ostrygi. Sprawy miłosne zbyt wiele mu zabierały czasu, interesy coraz bardziej zaniedbywane, poczęły szwankować. Postanowił ratować się bogatym ożenkiem. Ostatnią noc kawalerską spędza na balu w operze. Poznaje tam uroczą rosjankę...

Pierwszy akt pokazuje nam, jak oboje wchodzą do gabinetu restauracyjnego. Zwykła scena: „Proszę usiąść naprzeciwko mnie i pamiętać, że pan przyrzekł być grzeczny... Nie... nie.. wolno... tu także nie... nie, nigdzie nie wolno całować... Proszę pana, bo w tej chwili wyjdę"... Widownia jest spokojna, wie, że to tylko pozorny opór mający niby kieliszek Martela, zaostrzył apetyt.

Ale, wkrótce się okazuje, że to wszystko na serjo. Rosjanką jest Irena Aleksandrowna Salwago, sławna gwiazda filmowa, znana ze swej niezwyciężonej odporności wobec rodzaju męskiego.

Szampan perli się w smukłych niby liljowe kielichy, kryształowych puharach kipiąc pianką śnieżnobiałą. Już Paweł chwieje się na nogach i język mu się plącze, a Rosjanka, wciąż trzeźw.., nie traci nic na czujności. Jutro, a raczej dziś w południe wyjeżdża daleko, do Ameryki. On o tej samej porze ma stanąć na ślubnym kobiercu z inną. „Chcesz, to nie wyjadę dla ciebie?" — pyta rosjanka. Paweł, zawiany mgłą oparów szampańskich, przez sen już mamrocze zgodę. Rosjanka woła swego szofera: „Wwyież tego śpiącego pana gdzieś daleko za miasto, aby nie mógł przybyć na swój ślub za sześć godzin...

Mija sześć miesięcy. Paweł szaleje za Ireną. Ona nie odmawia mu swej... przyjaźni o charakterze czysto siostrzanym. Wszelkie wysiłki Pawła rozpryskują się, niby fala spieniona o skałę nadmorską. Irena trwa w swym oporze. Ponieważ platonizm w miłości jest utopją, kryć się więc musi po za wszystkiem jakaś zagadka...

Że tak jest istotnie wnet się przekonywujemy. Paweł jest zrujnowany. Uratować go mogłoby 100.000 franków, lecz o zdobyciu ich nie może nawet marzyć. Siedzi „smutny i sam" w garsonjerze, specjalnie dla Ireny umeblowanej, w której jednak noga jej nigdy nie postała jeszcze. Przygląda się sprzętom po raz ostatni, gdyż jutro już odbędzie się licytacja. W tem dzwoni Irena...

Nareszcie! Ostatnia noc niechaj mu da nagrodę za stałość i pocieszenie w srogiej udręce. Irena się zgadza. Ale jest głodna. „Skocz naprzeciwko do restauracji, przynieś coś do jedzenia, a ja przez ten czas się przygotuję... Podaj mi z łaski swojej mój neser, który zostawiłam w przedpokoju... Tak, ten... Że taki duży?... Bo, wiesz, wszystkie przybory toaletowe i... rozumiesz, chyba?".

Paweł wychodzi. Tymczasem Irena wyjmuje z neseseru lusterko, zrzuca krucze sploty, z pod których spogląda jasny blond, rozpina zapiętą pod szyją toaletę z wiśniowego welour-chiffon, pod którą ma, jak się okazuje skromną białą krepdeszynową bluzeczkę i czarną spódniczkę, zmienia pończochy i pantofelki, elegancki toczek leci do walizki i zostaje zastąpiony skromnym kapelusikiem...

Paweł wraca : „dębieje". „Kto pani jest" — „Jestem Anna Tripied... d na końcu"... — „Nie znam pani i nie chcę znać" — „Jakto, Pawełku, nie przypominasz sobie? Jestem Anusia. Anusia Tripied... d na końcu... Luneville, szwaczka... że też nie przypominasz sobie... wszak to ja tobie, tobie pierwszemu kochankowi memu cnotkę swą oddałam i dotąd — Bóg mi świadkiem — wierna ci zostałam... Przyszłam do ciebie z pewną prośbą... Gdy weszłam zastałam tu jakąś panią, która, dostrzegłszy mnie, uciekła"...

Oburzenie Pawła niema granic. Zdołała go wszelako udobruchać. Bo oto powierza mu całe swe oszczędności i spadek, ogółem 100.000 franków, aby je jej korzystnie ulokował. I prosi, by rzucił tamtą, zimną nieustępliwą kokietkę, a do niej, do czułej, tkliwej, wciąż jeszcze kochającej Anusi powrócił...

Rosjanka się rozwiązuje. Z Anusi Tripied... d na końcu.., stała się dziwnem zrządzeniem losu wielka gwiazda filmowa, która udaje księżniczkę rosyjską, bo to teraz modne. Lecz nie jako taka, lecz jako „szwaczka z Luneville" pragnie odzyskać serce Pawła. Albo taką niech bierze, albo jej wcale nie posiądze. Ale o tem dowiaduje się tylko widownia. Paweł niechaj dalej brnie w nieświadomości...

Walka trwa długo. Dwa i pół akta. To w jednej to w drugiej postaci zjawia się do niego jedna i ta sama kobieta. Jako Irena gnębi, dręczy, kusi i odpycha zarazem, jako Anna nęci tkliwą czułością, pogodnem kochaniem, wiernością i oddaniem.

I dopiero, gdy Paweł, doprowadzony do ostateczności, strzela do Ireny i chybia — przemienia się ona w jego oczach w Annę. „Za to, że chciałeś zabić Irenę — masz Annę". Kurtyna.

Sztuka ta, skonstuowała niezwykle misternie, oparta na płynnym, kwiecistym dialogu, jest w swoim rodzaju arcydziełem kunsztu techniki teatralnej. Przebłyska w niej talent prawdziwego mistrza „du metier". Również po wirtuozowsku odegrały tę świetną sztukę dwa filary sceny polskiej pp. Marja Przybyłko-Potocka i Kazimierz Junosza-Stępowski.

Toalety Zmigrydera i wnętrza Frycza oślepiają blaskiem i przepychem.

H. L.

—:o:—

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, t. j. w czwartek, dla członków T. U. R. po cenach najniższych „Ten, którego biją po twarzy".

W piątek premjera kom. Niccodemiego p. t. „Nauczycielka" w doskonałym zespole na czele z p. Ireną Solską, która w postaci nauczycielki kreowała w Krakowie z niezwykłym powodzeniem

W sobotę o godz. 4-ej po południu, dla młodzieży „Kordjan".

TEATR DLA CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW T. U. R-a.

W czwartek, dnia 13 b. m. punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się przedstawienie dla T. U. R. w teatrze miejskim. Grany będzie potężny dramat L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Przedstawienie poprzedzi prelekcja p. Nowickiego „O Andrejewie".

Bilety po cenach najniższych do nabycia w sekretarjacie T. U. R., Piotrkowska 83, od g. 4—7, w dniu przedstawienia w kasie teatru.

T. M. M.

Na piątkowym wieczorze w Tow. miłośników muzyki wykonają sonaty Mozarta i Beethovena dwie artystki, które występami swymi w łódzkiej Filharmonji zdobyły sobie uznanie zarówno krytyki jak i publiczności: są to p. Lilj Hakowska — skrzypaczka i Janina Rozenberżanka — pianistka.

DRUGI WYKŁAD PROF. W. LUTOSŁAWSKIEGO.

Dziś, w czwartek, o godz. 8-ej wiecz., w sali Filharmonji, prof. Wincenty Lutosławski wygłosi drugi i ostatni wykład o zagadnieniach etyki płciowej.

ODCZYT WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO.

Znany i ceniony pisarz p. Wacław Sieroszewski wygłosi w nadchodzącą sobotę dnia 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w sali Filharmonji wielce interesujący odczyt na temat „Dusza wschodu i zachodu". Odczyt ilustrowany będzie licznemi przezroczami przywiezionemi przez prelegenta z podróży po Azji i Ameryce.

Myj ręce przed jedzeniem!

Tyfus w mieście!

S. ASZ.

„Kartoflarz".

(Obraz Niemiec współczesnych).

Pięć minut przed dzwonieniem budzika zerwał się „kartoflarz" ze snu. Jest to jego zwyczaj od lat ośmnastu, i nic na to poradzić nie może. Przetarł oczy obydwiema pięściami, ziewnął, wystawił nogi z łóżka, podszedł do okna i, odsunąwszy roletę, wyjrzał na ulicę. Było jeszcze ciemno — ale i w ciemności spostrzegł niebo zachmurzone i mokrą jezdnicę.

— Na nic się nie zda cały ten żart — mruknął w swoje gęste wąsy.

Żona snać wiedziała o co mu chodzi i znała źródło złego jego humoru, starała się więc go uspokoić.

— Sklepikarz zapewnił mnie, że dzisiaj będą kartofle.

— Już dwa dni stawiasz suchy makaron na stole — staje mi w gardle i nie syci.

— Nie jesteś jedynym, nikt nie ma kartofli; po 3 miljony funt *).

*) Kilka miesięcy temu.

— Na nic się nie zda cały ten żart — powtórzył „kartoflarz" poraz drugi, i zabrał się do swojej toalety.

Wziął do ręki buty, które posiadał jeszcze z czasów wojny, gdy był na froncie i obejrzał je dokładnie. Podeszwy były już wytarte i cienkie; z lękiem obmacowywał je: jak długo jeszcze wytrzymają. Para zelówek kosztują dziewięćdziesiąt miljonów, pół miesięcznej gaży. Mruknął więc w swe gęste wąsy:

— Na nic się nie zda cały ten żart.

Lecz nikt nie brał na serjo tego wyrazu rozpaczy, tak często powtarzanego. Już od dziewięciu lat, od pierwszych lat wojny „kartoflarz" nie przestaje mruczeć: na nic się nie zda,.. a jednak spełnia on, jak automat z całą punktualnością i skrupulatnością codziennie swój obowiązek w który od dziecka jest wdrożony. Do czegoż się już nie przyzwyczajał w ciągu tych lat głodu, nędzy, zimna i wojny! Nie pamięta już czasu, kiedy się kładł do łóżka syty. Żywił się chlebem spreparowanym ze słomy, siana i Bóg wie z czego jeszcze. Jego żołądek przyzwyczaił się do trawienia wszelkiego rodzaju surogatów tłuszczu „wynalezionych" dlań przez „uczonych" jego ojczyzny. Jego podniebienie już zapomniało naturalny smak pożywienia ludzkiego; pokarmy nie sprawiały mu już przyjemności; połykając je czuł jakby zażywał lekarstwo. Nie przestawał mruczeć: Na nic się nie zda ten żart, i jak wierny pies służył temu żartowi.

Dużo czasu do mruczenia nie miał. Obowiązek go wzywał. O wpół do szóstej musi być na poczcie, gdzie czeka na niego masa listów ze wszystkich krańców Niemiec oraz całego świata, by je sortować.

Przypomniawszy sobie, że jest urzędnikiem cesarsko - królewskiego (kartoflarz nie chciał zrezygnować z dawnego tytułu) państwowego urzędu pocztowego ubierał się z powagą, wycierał szczotką plamy z granatowych spodni wojskowych (również spadek po wojnie) i czyścił sobie buty.

Żona tymczasem podała do stołu „Kaffe - ersatz", spreparowoną z wszelkiego rodzaju ziół, znanych tylko gospodyniom niemieckim oraz „Brot - ersatz", ugnieciony z różnych gatunków mąki. Bo czego niema w chlebie niemieckim? Tak samo jak i w niemieckiej kiełbasie. Znajdziecie tam mąkę żytnią, kartoflaną, mąkę zmieloną z różnych gatunków kaszy, oraz różnego rodzaju ziół. Nie zapomniała też o serwetce, którą kładła więcej dla pozoru, niż dla użytku; nosiła ona sarkastyczny napis: „Dobrego apetytu".

Po spożyciu śniadania nasz „kartoflarz" czuł się w trochę lepszym humorze wyjął fajkę, nabił ją ersatz - tytoniem, składającym się z liści zbieranych przezeń w lesie miejskim każdej niedzieli po południu, kiedy chodził z dwoma swoimi synkami po drzazgi do palenia w piecu. Zapalił sobie fajkę ersatz - zapałką — maszynką— zapalniczką i zaciągnąwszy się dymem, rzekł do żony:

— No, żono, więc kartofle na obiad!
— i wyszedł z domu.

Na ulicy mżył drobny deszcz, owinął się więc w pelerynę i udał się wprost na pocztę.

W wielkiej hali pocztowej, w której sortowano listy, było jeszcze ciemno.

Przy świetle lamp, wiszących nad długimi stołami, podobnymi do stołów kuchennych, stało już kilka urzędników, którzy wysypali z worków masy listów, przybyłych w ciągu nocy z dworców kolejowych oraz ze skrzynek miejscowych.

— Dzień dobry, dzień dobry! — mruczał nasz „kartoflarz", i wsunął się pomiędzy urzędników sortujących listy.

Jego oko wytresowane ośmnastoletnią praktyką szukało wśród masy listów nazwisk jego adresatów. On wszystkich pamiętał, niepotrzebując myśleć o tem. Albowiem mózg jego w owej chwili był zajęty tylko myślą o kartoflach, a ręce automatycznie wybierały listy nadeszłe dla jego klijentów.

— Kartofle po trzy miljony za funt — mruknął do sąsiada.

Sąsiad powtórzył to innemu.

— Wszystkiemu winna wojna — odezwano się z drugiego końca stołu.

— Wojna wojną. Straciliśmy Pomorze a najwięcej kartofli ztamtąd przybywało.

— Bez Pomorza byłoby pół biedy. Winni temu głównie francuzi i okupowanie przez nich naszych prowincji.

— Najwięcej winien dolar, przeklęty dolar!

— Pomorze, Śląsk Górny, Zagłębie Saary, Prowincja Nadreńska, a teraz Ruhra.

— I niema jeszcze końca. Tak, tak, jesteśmy zgubieni!

— Wszystko to byłoby jeszcze niczem gdybyśmy mieli kartofle — zakończył nasz „kartoflarz".

— A węgiel — odzywa się drugi.

— Tak, Niemcy straciły kartofle i węgiel.

— Na nic się nie zda cały ten żart — konkluduje nasz „kartoflarz", bierze duży skórzany worek pełen listów i gazet i, zarzuciwszy go na plecy, wychodzi do swego rewiru.

Przybywszy do swego urzędu, nasz „kartoflarz" odczuł całą powagę swego stanowiska, jako urzędnik cesarsko-królewski poczty państwowej i zabrał się do pełnienia swych obowiązków.

Leer w trzeciem z kolei mieszkaniu, gdzie mieszkała wdowa, dla której przy

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEN
13
CZWARTEK

Dziś: Łucji p. m.
Jutro: Dyoskora

Wschód słońca g. 7.00
Zachód o g. 3.40
Wsch. księżyca 2.50
Zachód o g. 3.25 pn.
Długość dnia g. 8.30
Ubyło dnia g. 8.20

MIEJSKIE PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Ze względu na to, że miejskie zamierzenia skarbowe wpłyną do rady miejskiej dopiero w pierwszych miesiącach roku 1924, magistrat postanowił zwrócić się do rady miejskiej o udzielenie magistratowi prowizorjum budżetowego na pierwsze trzy miesiące roku administracyjnego 1924 w wysokości 300 miljardów miesięcznie, z prawem procentowego przekroczenia tej kwoty stosownie do wzrostu drożyzny, ustalonego przez komisję wojewódzką. Sprawa ta, jak wiadomo, znajdzie się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej.

CZYNSZ ZA DZIERZAWĘ SKLEPÓW

W związku z wnioskiem delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich, magistrat ustalił wysokość czynszu dzierżawnego za budki i sklepy w posesji przy ul. Kościelnej nr. 6. Czynsz ten wynosić będzie:

Za budkę — 5 miljonów, za sklep — 10 miljonów, za sklep frontowy mały — 20 miljonów, za sklep frontowy średni — 25 miljonów, za sklep frontowy duży — 30 miljonów.

ZWALCZANIE LICHWY.

Za nieprzestrzeganie przepisów o zwalczeniu lichwy referat walki z lichwą przy komisarjacie rządu skazał Henocha Rozenbluma, Ogrodowa 13 i Rafała Klajna, Cegielniana 48 po 5 miljonów marek grzywny, oraz Leokadję Grun, 6-go sierpnia 10, Abrama Rolnika, Kilińskiego 36, Elę Braun, Napiorkowskiego 47, Chanę Herszfinkiel, Ogrodowa 12, Moszka Starowienczyka, Sieradzka 1, Lejbusza Fridmana, Wschodnia 32 Mordkę Jelenia, Nowozarzewskia 7 i Binę Lipszyc, Sieradzka 1, po 2 miljony mk. grzywny. b

I TO NIE POMOŻE.

W związku z szalonym wzrostem cen na mięso i tłuszcze, referat do walki z lichwą przeprowadził ostatnio ścisłą kontrolę rzeźni miejskiej.

Okazało się, że dowóz trzody i bydła jest niedostateczny i wskutek czego rzeźnicy robiąc zakupy niemożliwie się licytują co do ceny, aby tylko posiadać towar i mieć go na składzie.

Kilkunastu rzeźników pociągnięto do odpowiedzialności karnej aby to wpłynęło hamująco na nierealne śrubowanie cen. p

NOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY.

Ponieważ do związku polskiego elektromonterów przy ul. Głównej nr. 31 przyjmowani są jedynie katolicy, zwróciła się delegacja tych pracowników do okręgowej komisji związków zawodowych z prośbą o zorganizowanie związku elekromonterów bez różnicy wyznania i narodowści.

OKZZ. przychylał się do tej prośby i w piątek odbędzie się ogólne zebranie nowopowstającego związku.

STREJK STOLARZY ZLIKWIDOWANY.

Na tle nieprzyznania stolarzom wyrównawczej podwyżki 100 procent, jaką uzyskali przed kilku tygodniami włókniarze, wybuchł strejk, który trwał do dnia wczorajszego.

Po kilkakrotnych konferencjach doszło ostatecznie do porozumienia i stolarze przystąpili do pracy. b

---

Sprawa umowy miasta z „Kochanówką". Zgodnie z uchwałą delegacji wydziału zdrowotności publicznej magistrat — po rozporządzeniu sprawy umowy istniejącej pomiędzy zarządem miejskim a szpitalem „Kochanówka" — postanowił uważać umowę tę za wygasłą z dniem 31 grudnia 1923 roku. Chroniczni względnie nieuleczalni chorzy umysłowo, za zgodą rodzin, przeniesieni będą do zakładu psychjatrycznego w Kocborowie (na Pomorzu), magistrat zaś zawrze z komitetem szpitala Kochanówka nową umowę, dotyczącą warunków przyjmowania i utrzymania chorych, leczonych na rachunek magistratu miasta Łodzi.

Subsydjum oświatowe. Na posiedzeniu magistratu w dniu 11 bm. rozpatrywano między innemi podanie zarządu t-wa szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród żydów wsprawie udzielenia t-wu subsydjum w kwocie 200 miljonów marek na pokrycie 1/4 niedoboru budżetowego w bieżącym roku szkolnym. Podanie o subsydjum postanowiono skierować do wydziału oświaty i kultury, celem zaopinjowania.

W obronie interesów miast polskich.

Przedstawiciele samorządu łódzkiego interwenjowali u władz ustawodawczych.

W związku z wniesieniem do sejmu projektu nowej ustawy o osadnictwie i parcelacji, zagrażającej interesom miejskim, w dniu 11 bm. udała się do Warszawy specjalna delegacja z ramienia magistratu w osobach pp. prezydenta miasta M. Cynarskiego i ławnika wydziału budownictwa inż. K. Folkierskiego. Po przybyciu do Warszawy delegaci miasta Łodzi konferowali przedewszystkiem z marszałkiem sejmu, p. Ratajem, który wysłuchawszy postulatów delegacji i zapoznawszy się z wręczonym memorjałem, uznał, że żądania zawarte w memorjale są słuszne, i obiecał memorjał przesłać do komisji rolnej. Równocześnie p. marszałek sejmu oświadczył delegacji, iż projekt ustawy o osadnictwie i parcelacji, znajdujący się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sejmu, będzie zdjęty z porządku dziennego, ponieważ druki projektu zostały zbyt późno rozesłane posłom.

Po audjencji u p. marszałka sejmu, delegacja udała się na konferencję do klubów poselskich.

W sprawie pokrzywdzenia miast projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie interwenjonowali również u p. marszałka sejmu, przedstawiciele samorządu miasta Warszawy i Krakowa, zaś jednocześnie z delegacją łódzką — samorządu miasta Wilna.

Strejk lekarzy kasy chorych został zlikwidowany.

Lekarze otrzymali 135 proc. podwyżki.

Jak już doniósł „Express wieczorny" Onegdaj komisarz kasy chorych dr. Giebartowski otrzymał odpowiedź z ministerstwa pracy na przesłaną rezolucję rady przybocznej kasy chorych, domagająca się bezpośrednich rokowań z lekarzami.

Zawiadomiony o powyższem wiceprezydent Wojewódzki zainicjował w magistracie konferencję, która rozpoczęła się o godz. 10 wiecz.

Przeszło 5 godzin trwały narady, podczas których niejednokrotnie zdawało się, że konferencja jest bezcelowa, gdyż lekarze stali bezwzględnie na swem stanowisku poprzedniem.

Koło 3-ej godziny w nocy komisarz Giebartowski zgodził się na udzielenie lekarzom podwyżki w wysokości 33 i pół proc. od 1 do 15 listopada, 33 i pół proc. od 15 do 30 listopada i 33 prc. od 1 do 15 grudnia, czyli razem w procencie składanym 135 proc. do płac wrześniowych.

Ponieważ postanowiono, iż honorarja wypłacane będą 2 razy miesięcznie z podwyżkami według orzeczeń komisji statystycznej. Umowy nie zawarto piśmiennie, gdyż nie wygasła jeszcze umowa sierpniowa, normująca płace lekarzy w powyższy sposób.

NADUŻYCIA W FIRMIE „EMIL SZMECHEL".

Przed kilkoma dniami prokurent firmy „Emil Szmechel" (Pjotrkowska 96) spostrzegł, iż w tajemniczy sposób giną pieniądze z kasy.

Po zbadaniu tej sprawy ustalono, iż fałszowane są odcinki blokowe, wydane przez sprzedawców, stanowiące dowód wpłaty pieniędzy do kasy w ten sposób, że sumę wymienioną w odcinku blokowym zmniejsza się o połowę.

Zawiadomiony o powyższem nadużyciu urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenie i jest już na tropie złoczyńców. W toku dochodzenia ustalono również, że przez jednego z pracowników danej firmy dokonane zostały inne manipulacje, polegające na zmianie cen na etykietach, przyjmowanych od klijentów gotówki ze sprzedaży. Prócz tego jeden z pracowników J. K. przywłaszczył sobie towar firmy który pobrał i za który zapomniał uiszczyć należności. K. aresztowano. Śledztwo w toku.

---

niósł list, uderzył go zapach kartofli ze słoniną smażonych na kuchni. Dym wraz z zapachem tłuszczu uderzył go w nozdrza, pobudzając apetyt. Zatrzymał się umyślnie w kuchni, wypytując obecnych o jakiegoś adresata. Wnet jednak przypomniał sobie o swoim obowiązku i opuścił niechętnie kuchnię.

Wyszedłszy na ulicę uczuł się znowu oparowanym przez głód. Odrazu stracił całą godność swego urzędu, czując cały ogrom swej nędzy. Przemokły od deszczu w nogach wilgoć, w żołądku pustki. Zdawało mu się, że z wnętrzności wyrywa mu się silna żądza spożycia kilku ugotowanych kartofli, które wziął ze sobą w kieszeń. Ślina zaczęła spływać mu do ust. Przypomniał sobie, że już lata całe nie jadał do syta, nie miał w ustach kawałka mięsa. Już wiele lat upłynęło, jak nie sprawił sobie, żonie i dzieciom nawet nitki, noszą one bieliznę podartą, którą żona co wieczór ceruje, niemożliwie wytarte ubranie, a jedzą kartofle po trzy miljony za funt. Obecnie zaś i na to nie będzie można sobie pozwolić — już dwa dni bowiem niema w handlu kartofli. I znowu zastanie w domu na stole długi, blady, suchy makaron, rozłożony mdło na talerzu, bez tłuszczu, bez okrasy, jak trociny. I za to musi on nosić swój ciężki worek pełen listów trzy razy na dzień, łazić po piętrach, podczas zimna i deszczu — wszystko, by mieć ten wstrętny, suchy makaron, który już wyłazi z gardła! Złapie ten worek skórzany i rzuci go na ulicę [illegible] koniec wszystkiemu!

— Na nic się nie zda cały ten żart! — mówił do siebie głośno, nasunąwszy ciężki worek na plecy.

— Tak musi być, pójdę do domu i położę się do łóżka, czekając na śmierć, i tak wszyscy: Maks, Fryderyk i Kummernik — wyliczył swoich kolegów — nie pracować już więcej, lecz gnić, gnić, zdechnąć z głodu. Ach, będzie smród ze spuchniętych ciał i niech przyjdzie kto chce, francuz, anglik, amerykanin i sprzeda nas sprzeda nasze ciała za długi wojenne, jak konie, woły, niech sprzeda za niewolników. Przegraliśmy wojnę, cesarz uciekł —musimy więc zapłacić. Gdy biorą nasza ziemię, niech wezmą nas za niewolników. Nie pracować więcej za makaron obrzydliwy, tylko leżeć i gnić, aż przyjdą i nas zabiorą!

— Trzy miljony za funt kartofli, dziesięć miljonów miesięcznej pensji — jak tu żyć, gdy para zelówek kosztuje sto miljonów — mruczał w swoje obwisłe wąsy.

— Nic innego nie pozostaje, jak rzucić worek z listami na środek ulicy.

Jednak w wyobraźni „kartoflarza" tłukło się coś w rodzaju nadziei. Na rogu ulicy znajduje się jatka. Zdarzało się kilkakrotnie, że gdy przynosił rzeźnikowi list, ten dawał mu owinięty w papierek kawałek tłuszczu, aby miał czem okrasić sobie w domu kartofle. Zdarza się wprawdzie rzadko, nie jest jednak wykluczone, by się to jeszcze raz nie powtórzyło. I każdego razu, gdy pocztyljon przynosi tam list, serce bije mu nadzieją, a nuż ten cud się powtórzy! Wprawdzie dzisiaj właśnie niema listu dla niego, lecz jakiś prospekt, ma jednak okazję wejść do rzeźnika.

W fantazji wyobrażał sobie nasz „kartoflarz", jak na stole stoją świeżo ugotowane kartofle, oblane rozpuszczoną prawdziwą słoniną, świńską, nie ersatz-słoniną...

Ślina mu spłynęła do ust, puste jego kiszki, wydęty żołądek grzały się już tą nadzieją, — „kartoflarz" nasz odrazu odzyskał całą godność urzędnika poczty państwowej i zabrał się raźno do pełnienia obowiązku.

Podchodząc do handlu mięsem „kartoflarz" odkaszlnął, poprawił czapkę urzędniczą na głowie, otrząsnął się z kropli deszczu, zakręcił wąsy, wyjął pakiet i, wyciągając go przed siebie, rzekł:

— Dzień dobry, dzień dobry! — i doręczył papier.

Rzeźnik przyjął pakiet.

— Trzy miljony za funt kartofli — odezwał się kartoflarz.

— Tak, tak, dolar — odparł rzeźnik— wszystkiemu winien dolar.

— Tak, dolar — podtrzymuje go kartoflarz.

— To prawda, — rzecze rzeźnik, odcina kawałek tłuszczu i, owijając go w papier, podaje „kartoflarzowi".

— Dziękuję, dziękuję — kłania się nisko kartoflarz wzruszony i wychodzi tyłem na ulicę.

Czując kawałek tłuszczu w kieszeni, nasz kartoflarz odrazu zmienił się do nie poznania. Rozwiały się jak dym złe jego myśli o rzucaniu worka z listami; ujrzał się znowu w swojej godności urzędnika państwowego i z całą świadomością swej duszy kartoflanej zabrał się do dalszego pełnienia swego obowiązku.

Przed oczyma jego duszy ujrzał na nakrytym stole talerz pełen kartofli oblanych tłuszczem i posypanych skwarkami, nad któremi unosi się [illegible] już wilgoci w nogach, pustek w brzuchu, a w głowie i w duszy ciepło było od gorących kartofli widzianych w fantazji.

Przechodząc obok sklepu żywnościowego spotkał, jak zwykle, grupy kobiet i mężczyzn, stojących przed wystawami z wysuniętemi językami, patrzących z pożądliwością na kiełbasy, śledzie i oburzających się na wysokie ceny. „Kartoflarz" prędko ich mijał z pogardą, myśląc:

— Nie chcą pracować, leniwcy, więc nie mają co jeść. Człowiek pracowity wszystko może osiągnąć—mruczał do siebie „kartoflarz", macając swój kawałek tłuszczu w kieszeni.

Biegał żwawo z piętra na piętro, roznosząc listy i spiesząc się do domu—by przynieść żonie kawałek tłuszczu. Jednak jego niemieckie poczucie obowiązku nie skusiło go ani razu by zostawić jakiś list na pocztę poobiednią. Oddawszy wszystkie listy, poszedł do urzędu, zameldował się—i wrócił do domu z kawałkiem tłuszczu.

— Żono, masz szmalec do kartofli — rzekł dumnie, dając jej tłuszcz, gdy ślina ciekła mu z ust.

Żona przestraszyła się na widok tłuszczu, i nie ważyła się wyznać prawdy, dopóki nie postawiła przed nim na stole znowu niemieckiego maszynowego makaronu.

— Cóż znowu? — pyta kartoflarz oburzony.

— Kartofle po cztery miljony funt— odparła zrozpaczona kobieta.

— Na nic się nie zda cały ten żart!— rzekł kartoflarz, zabierając się niechętnie i ze smutkiem do jedzenia niemieckiego maszynowego makaronu.

Tłóm. M. S.

Na piątek proklamowany został włoski strejk urzędników miejskich.

Związki urzędników komunalnych oskarżają magistrat o złamanie umowy.

W dniu 17/X 1923 r. między związkami pracowników miejskich a magistratem m. Łodzi została zawarta umowa, według której:

1) pobory pracowników miejskich miały być regulowane w następujący sposób: zasadnicze pobory łącznie z dodatkiem drożyźnianym wykazanym przez komisję wojewódzką z pierwszej połowy poprzedniego miesiąca w czasie między 1-ym a 5-ym każdego b. miesiąca,

2) orzeczenie kom. wojewódz. z drugiej połowy ubiegłego miesiąca między 5-ym a 10-ym bieżącego miesiąca, przyczem w obu wypadkach przewidziana była ewentualna 2-dniowa zwłoka,

3) zakwestjonowana przez urząd wojewódzki i częściowo przez obecny magistrat w punktach korzystnych dla pracownika pragmatyka służbowa miała być poprawiona i do dnia 1-go grudnia b. r. wniesiona na forum rady miejskiej po uprzedniem przejrzeniu i wyrażeniu zgody przez strony zainteresowane t. j. zarządy zw. prac. miejsk.

4) stosowana przez magistrat ze względów oszczędnościowych redukcja personelu winna być przeprowadzana w porozumieniu ze zw. prac. miejsk.

Tymczasem pobory oraz dodatki drożyźniane wbrew powyższej umowie pracownicy otrzymują nadal ratami z kilkunastodniowym a w niektórych wydziałach z kilkutygodniowym opóźnieniem, np. w bieżącym miesiącu pracownicy otrzymali dotychczas zaledwie ¹/₂ należnych im poborów.

Pragmatyka służbowa wbrew zobowiązaniu nie tylko że nie została wniesiona na forum rady miejsk. ale nawet dotychczas nie przesłano jej związkom prac. miejsk. do zaopinjowania, **redukcja zaś personelu odbywa się w ten sposób, że na miejsce zredukowanych przyjmuje się nowych pracowników, co nie odpowiada rzeczywistemu celowi redukcji.**

Jak widać z powyższego **magistrat nie dotrzymał przyjętych na siebie zobowiązań** czem wywołał rozgoryczenie wśród ogółu pracowników.

Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna a w związku z nią zmiana warunków życiowych, zmusiły pracowników miejskich do wystąpienia do magistratu z żądaniem rewizji umowy z dnia 17/X 1923 r.

Na wyznaczonej w dniu 7/XII 23 r. konferencji związki wysunęły następujące postulaty:

1) Ścisłe przestrzeganie przez magistrat terminów wypłat poborów, ponieważ zwłoka naraża ogół pracowników na dotkliwe straty materjalne.

2) Stosowanie ogólno-przyjętego w Rzplitej systemu 2-tygodniowego regulacji płac (zgodnie z instrukcją gł. urzędu statystycznego w Warszawie), poczynając od dnia 1/XII 23 r.

3) Podniesienia poziomu płac od dn. 1/XII 23 o 55 proc., wynikłych z obniżenia się w ciągu roku wartości nabywczej poborów pracowników (pensja pracownika przeciętnej kategorji IX, w miesiącu październiku 1922 r. wynosiła mk. 111,557 przy minimum egzystencji ustalonem przez komisję wojewódzką na mk. 2774 fen. 69 dziennie, czyli wystarczała na dni 40, podczas gdy w m. październiku 1923 r. pensja pracownika tej samej kategorji, wynosi mk. 7.245.000 przy minimum egzystencji ustalonym przez komisję wojewódzką na mk. 520,000 dziennie, czyli wystarcza na 13,9 dni).

Magistrat słuszne żądania pracowników potraktował lekceważąco i odrzucił odmawiając nawet uregulowania w ustalonym przez siebie terminie należnych na m. grudzień r. b. pracownikom poborów.

Biorąc pod uwagę nieprzejednane stanowisko magistratu na konferencji w dn. 7 grudnia 1923 r., niedotrzymanie warunków umowy zasadniczej z dn. 17 października r. b., zwłokę z dnia na dzień w wypłacie poborów (pomimo sprzyjających warunków, zwiększone wpływy podatkowe przez zastosowanie mnożnika kar) i ulegając wreszcie żądaniu ogółu pracowników niżje podpisane zarządy związków zawodowych pracowników miejskich m. Łodzi postanowiły:

Proklamować w dniu 14 grudnia 1923 r. 2-godzinne protestacyjne bezrobocie włoskie, od godz. 9-ej do 11-ej rano, w razie gdyby magistrat do dnia 13 b. m. włącznie nie uregulował wypłaty należnych pracownikom miejskim na m. grudzień całkowitych poborów, t. j. poborów zasadniczych i dodatków drożyźnianych, wynikłych z orzeczeń komisji wojewódzkiej za I-szą i II-gą połowę listopada r. b., a obowiązujących na m. grudzień 1923 r.

Zarząd związku urzędników miejskich w Łodzi.

Zarząd związku pracowników miejskich w Polsce, Oddział w Łodzi.

Kamienicznicy wciąż używają dozorców jako taranu do rozbijania ustawy o ochronie lokatorów.

Jak wiadomo, wobec opornego stanowiska właścicieli nieruchomości została zwołana przez ministerstwo pracy nadzwyczajna komisja rozjemcza, która ustaliła nowe stawki zarobkowe dla dozorców.

Jednakże większość właścicieli nieruchomości nie zastosowały się do orzeczenia tej komisji i nie wypłaca dozorcom.

Wobec tego w niektórych dzielnicach miasta dozorcy nie otrzymują należnego im wynagrodzenia i porzucili pracę.

W związku z tem w dniu wczorajszym udała się do komisarjatu rządu delegacja związku dozorców i przedstawiła zastępcy komisarza rządu p. Janiszewskiemu stan rzeczy, zaznaczając, że o ile sprawa ta nie będzie [illegible]wana, ogół dozorców przystąpi do bezrobocia. Jednakże ze względu na stan sanitarny miasta i epidemję tyfusu brzusznego, strejk jest bardzo niepożądany, wobec czego delegacja domagała się załatwienia tej kwestji.

W odpowiedzi p. Janiszewski oświadczył, iż sprawa ta bardzo go interesuje i polecił delegacji, by przedstawiła mu spis tych właścicieli nieruchomości, którzy nie chcą stosować się do orzeczeń komisji rozjemczej, a komisarjat rządu w drodze karnej zmusi opornych kamieniczków do poszanowania decyzji władz. b

Umowy w sprawie podatku majątkowego.

Onegdaj bawili w Warszawie przedstawiciele stowarzyszeń kupieckich zorganizowanych w radzie centralnej kupców i przemysłowców województwa łódzkiego w sprawie podpisania umowy co do spłaty podatku majątkowego w walutach obcych.

Okazało się jednak, że odpowiedni tekst umowy nie został jeszcze ułożony i kupcy łódzcy powrócili do Łodzi, upoważniwszy do podpisania w ich imieniu zobowiązania przedstawicieli kupców warszawskch, a gdy na takie załatwienie sprawy nie zgodziło się ministerstwo, to przyjedzie do Łodzi dyrektor departamentu ministerstwa skarbu w celu ostatecznego zakończenia tej sprawy.

Tymczasem już przewodniczący poszczególnych sekcji wraz z dokooptowanymi członkami stowarzyszeń szacują już poszczególnych kupców, przyczem najniższa stawka wynosi 100 franków zł.

Następnie wnioski te znajdą się na zebraniu przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń województwa i ostatecznie ułożona zostanie lista, kto ile ma płacić.

Również w dniu wczorajszym podpisali odnośne zobowiązanie przemysłowcy tomaszowscy, oraz łódzcy fabrykanci pończoch. (b)

* * *

W dniu onegdajszym w izbie skarbowej odbyła się konferencja z tomaszowskim związkiem przemysłu włókienniczego, na której powyższy związek również podpisał umowę co do płacenia podatku majątkowgeo w walutach obcych.

Tą samą umowę podpisało jednocześnie stowarzyszenie fabrykantów wyrobów pończoszniczych w Łodzi.

Wszystkich przemysłowców należących do związków, które podpisały odpowiednią umowę z dyrektorem izby skarbowej p. Towarnickim w sprawie płacenia podatku w walutach obcych nie obowiązuje nakaz wpłacenia raty grudniowej w markach polskich.

—XX—

Konferencja przemysłowców z pracownikami biurowemi.

Wczoraj w lokalu przemysłowców odbyła się konferencja w sprawie zatargu z pracownikami biurowymi.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji przemysłowcy zgodzili się na dalsze ustalanie cenników i jedynie forma ich ustalania będzie przedmiotem wymiany zdań i w sprawie tej przemysłowcy do piątku dadzą międzyzwiązkowej komisji pracowniczej odpowiedź.

Po otrzymaniu odpowiedzi zwołany zostanie powtórny wiec pracowników biurowych i na nim zapadnie decyzja czy zgodzić się na propozycje przemysłowców, czy też rozpocząć bezrobocie, szczególnie, iż obecnie wśród pracowników biurowych panuje tendencja domagania się waloryzacji płac. (b)

Aresztowanie łódzkiego aferzysty w Warszawie.

Koniec „świetnej karjery" Abramsona-Mireckiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Warszawskiej policji kryminalnej oddawna znany był już niejaki Maksymiljan Mirecki — vel Abramsohn. Jest to młody człowiek, wytwornie ubrany, o bardzo gładkich manierach i posiadający wielką łatwość nawiązywania stosunków z świeżo upieczonymi przemysłowcami i handlowcami.

Jest on łodzianinem. Znalazłszy się przed paru laty na bruku warszawskim, karjerę rozpoczął od tego, że przedstawiając się za pomocą fałszywych dokumentów za reprezentanta kopalń węglowych i t. p. wynajdywał naiwnych, którzy zawierali z nim tranzakcje na wagonowe dostawy węgla i t. p. Rzecz polegała na otrzymywaniu zaliczek na rzekome dostawy, — poczem otrzymawszy je, Mirecki znikał z Warszawy, a jak się potem okazało — wędrował z pieniędzmi do Sopot z myślą, aby tam przy rulecie robić fortunę. Zazwyczaj fortuny jednak nie zdobywał, lecz potem ścigany przez policję, dostawał się do więzienia.

Potrafił jednak po pewnym czasie z opresji się wykręcić i wtedy na nowo odradzał się jako stały bywalec na czarnej giełdzie. Ostatnio na pewien czas wywędrował na kresy, gdzie począł występować w roli cukrownika. Po ofiarując wagonowe dostawy cukru. Po pobraniu większych zaliczek usiłował zniknąć, lecz zatrzymała go nagle policja w związku z poszukiwaniem go przez sąd pokoju w Warszawie.

Przetransportowany tutaj znalazł się w X komisarjacie, gdzie stwierdzono, że niezależnie od poszukiwań go przez sąd — jest on również poszukiwany z racji oszustw cukrowych, dokonanych na kresach.

Wobec tego ten odradzający się jak Feniks z popiołów aferzysta został zaaresztowany i oddany w ręce władz śledczych.

Weksel i krach włókienniczy.

Od pewnego czasu handel włókienniczy w Łodzi uległ zasadniczemu przeobrażeniu.

Wyraźnie daje się zauważyć ostrożność, z jaką nasi manufakturzyści podpisują, lub jak się w tutejszym świecie handlowym mówi — „piszą" weksle.

„Republika" w jednym z ostatnich przeglądów sytuacji na rynku włókienniczym omawiała przyczyny, jakie wpływają na takie odnoszenie się świata handlowego. Dla ścisłości przypomnimy je.

Jedni obawiają się waloryzacji weksli będących w obiegu, inni liczą na pewne ustabilizowanie się waluty w styczniu i zachwianie, wskutek tego zdolności płatniczych szeregu wystawców.

Takie są poglądy manufakturzystów. Tym razem nie będziemy wdawali się w analizę sytuacji, jaka wytworzy się z chwilą waloryzacji kredytów. Jest to narazie niemożliwe, gdyż nie są nam bliżej znane zasady, na których minister skarbu oprze swe, w tej dziedzinie zamierzenia. Zapatrywanie, iż w okresie stabilizacji marki nastąpią poważne zaburzenia płatnicze jest zasadniczo racjonalne, biorąc pod uwagę przesłanki, jakiemi operują wystawcy, zaciągając zobowiązania wekslowe.

Cel, do którego zmierzają nasze rozważania, jest inny. Będziemy starali się odtworzyć konfigurację rynku włókienniczego, jaka nastąpi w miarę zmniejszenia się obiegu wekslowego.

Zdaje się, iż nie przesadzimy, gdy identyfikujemy moment ten z rozpoczęciem się na dobre kryzysu, lub nawet — krachu. Jeśli bowiem ostatnie miesiące nie mogą być uważane dla przemysłu jako pomyślne, gdyż wyrażają się w postępującej redukcji robotniko-dni, to jednak kryzys nie zajrzał na serjo Łodzi w oczy. Dotychczas ofiarą pozostawał zazwyczaj tylko robotnik, gdyż w końcu wychodziło na to, iż został częściowo lub nawet całkowicie pozbawiony pracy. Przejściowe okresy stabilizacji marki działały hamująco na tranzakcje. Lecz następujące potem okresy spadku naszej waluty były tym bodźcem, który pobudzał całe kupiectwo do bardzo żywej działalności. Poza tranzakcjami na eksport, znakomita część zakupów nosiła charakter spekulacyjny. Już z chwilą wprowadzenia cenników dolarowych znikły możliwości spekulacyjne co do części gotówkowej. Jedynie odnośnie wekslowej części pokrycia pozostały one nadal. Wiemy doskonale, iż najlepszym sposobem do pomieszczenia pewnych artykułów na rynku było oddawanie ich za wyłącznem lub procentowo bardzo wysokiem pokryciem wekslowem. Redukcja i zanikanie weksla manufakturowego jest identyczne ze zmniejszaniem się obrotów towarami włóknistemi, co w przemyśle wyrazi się w formie kryzysu, w handlu w szeregu bankructw i zachwianiem płatności wielu firm.

Jasnem jest, iż w tych warunkach nastąpi ogromny zamęt. W okresie sanacyjnym, który dotkliwie dotknie przemysł katastrofą bezrobocia, jeszcze bardziej poważny uszczerbek poniesie handel. Jedynie bardzo dobrze ufundowane firmy będą mogły go przetrzymać. Nie należy bowiem zamykać oczu na skutki, jakie wywoła rzucenie ogromnych zapasów spekulacyjnych po cenach jaknajniższych. To też jasnem jest, iż w bardzo trudnej sytuacji znajdą się wtedy płatnicy wekslowi. Zbiegnięcie się momentów szybkiej likwidacji zapasów spekulacyjnych i częściowa stabilizacja waluty mogłaby być dla wielu firm zabójczą.

Tak więc dopiero zanikanie obrotu wekslowego Łodzi, jest jaskółką silnych zaburzeń, jakich dozna nasz rynek.

Grzechy ostatnich lat: przeuruchomienie, krótkowzroczność eksportowa, polityka dyskontowa, odbiją się w pełni w okresie sanacyjnym. Im później on nastąpi, tem wstrząsy będą bardziej gwałtowne i w skutkach swych niszczące.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Na giełdzie.

Mocna tendencja, jaką zanotowała wczorajsza giełda oficjalna, w pełni udzieliła się rynkowi prywatnemu. Do południa obracano dolarami po 4,500,000. Natomiast w godzinach popołudniowych pod wpływem notowań oficjalnych płacono 4,600,000 — 4,650,000. Mimo tej mocnej tendencji podaż w zupełni równoważy popyt. Daje się odczuwać pewien brak gotówki dolarowej, podczas gdy czeki są w ilościach dostateczonych.

Jakkolwiek w dniu wczorajszym nie było oficjalnej giełdy akcjowej to jednak wnosząc z obecnego stanu rynku pieniężnego należy przypuszczać, iż jeszcze przez pewien czas papiery dywidendowe nie będą objektem, na który zwróci się spekulacja. To też posiadacze akcji w miarę wzrostu kursów walut wysokocennych notują tylko straty. ***

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W ŁODZI.

Dowiadujemy się, że na jednym z ostatnich swoich posiedzeń oddział miejscowy związku banków w Polsce postanowił od dnia 17 bm. zawierać tranzakcje akcjami, dopuszczonemi na giełdę warszawską, jedynie na zebraniach codziennych giełdy pieniężnej w Łodzi, pomiędzy 1 — 2 po poł.

CEDUŁY WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

GOTÓWKA.

Dolary 3,800,000—

CZEKI.

N. Jork 3,800,000—
Londyn 16,875,000—
Paryż 205,000—
Szwajcarja 671,000—662.000
Belgja 176,950— 176,000
Bony złote 600.000—590,000

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

A. W. — WARSZAWA, 12 grudnia.—
Nowy Jork 4.750.
Tendencja mocna.
Cegielski 950.
Chodorów 600.
Nobel 1.100.
Zieleniewski 19.500.
Parowozy 450.
Bank Małopolski 1,200.
Bank Przem. Lwow. 520.
Bank Sp. Zarobkowych 4.500.
Strachowice 3.575—3.625.
Suchedniów 3.550.
Płótno 1.550.
Lilpop 645—675.
Węgiel 6.600.
Cukier 5.250 (drobn., a 100 szt. 4.925).
Bank Pow. Kred. 100.

Tendencja chwiejna, niejednolita, obroty ograniczone.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 12 grudnia. — Urzędowa. Notowano w miljonach marek.

Marka polska 950.000.
Szwajcarja 751,165—735,835.
Pozostałe pozycje jak 11 grudnia.

PAT. — GDAŃSK, 12 grudnia. — Urzędowa. Notowano w guldenach gdańskich.

Warszawa 1,322—1,328 za miljon.
Marka polska 1.396—1,404 za miljon.
Dolary amer. 580.94—583.46 za 100 dolarów.
Nowy Jork 569.07—571.93 za 100 dolarów.
Paryż 30.55—30.70 za 100 franków.
Funty szterl. 18.902.225—18.997.375 milj. marek niemieckich.

PAT. — ZURYCH, 12 grudnia. — Notowania końcowe.

Nowy Jork 572.
Paryż 30.77 i pół.
Londyn 2509.
Praga 16.72 i pół.
Wiedeń 0.00806.

WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA.

A. W. — ZURYCH, 12 grudnia —
Nowy Jork 5,73.
Londyn 25,70.
Paryż 30,55.
Wiedeń 30 i pięć-ósmych.

POSZUKUJE SIĘ

STARSZEJ PANI, ZNAJĄCEJ SIĘ NA GOSPODARSTWIE, — W CHARAKTERZE GOSPODYNI. — —

Oferty sub. „Gospodarstwo domowe" do administracji niniejszego pisma.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę iż z dniem 3-go grudnia r. b. objęliśmy

WYŁĄCZNĄ REPREZENTACJĘ

na Województwo łódzkie

SP. AKC.

„MAZOWIA"

(dawn. Jakób i Józef Kohn Wiedeń)

Fabryka Mebli Giętych w Radomsku

Polecamy ze składu naszego kompletne urządzenia biurowe, garnitury salonowe i gabinetowe, urządzenia kin, teatrów, cukierń i t. p. oraz masowe wiedeńskie meble gięte, jak: krzesła, taborety fortepianowe i t. p..

Składy nasze mieścić się będą od dnia 25 b. m. przy **ul. GDAŃSKIEJ (Długa) № 44**, chwilowo biuro sprzedaży mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 19 (Wł. Lichtenstein).

Mamy nadzieję iż Sz. Klijentela darzyć nas będzie łask. zleceniami i piszemy się

z poważaniem

„STYL"

sp. z ogr. odp.
dla handlu wyrobami z drzewa.

Kasy pancerne Safesy

Budowa Skarbców

Wyłączna reprezentacja największej w kraju Wielkopolskiej Fabryki Kas pancernych

Oferty, plany i kosztorysy na żądanie.

Edward Telatycki

Łódź, Piotrkowska 48, tel. 10-63.

NAFTA DAJE!!!

NAJWIĘKSZE BOGACTWO.

Przy obecnej dewaulacji najlepszą lokatą kapitału, najzyskowniejszem interesem jest nabycie **udziału proc. brutowych** w zagłębiu naftowym.

Pola ropodajne i kopalnie naftowe.

Udziały procentowe w cenie od 25,000,000 i wyżej na warunkach dostępnych.

Informacji udziela **Biuro „PETROL", Andrzeja 9, 3-cie piętro front.** 5877

LEKCJE TAńCóW

najmodniejszych podług metody paryskiej wznowione, w szkole przy ul. Cegielnianej 43 pod kier. znanego tańcmistrza paryskiego

p. ZYGMUNTA HENRYKOWSKIEGO

który wyucza w stosunkowo krótkim czasie, najnowsze tańce, jak: **Blues, La Java, Tango** i t. p. Zapisy i informacje od 5—10 wiecz. w kancelarji przy szkole, a do 5-ej p. p. w prywatnem mieszkaniu, przy **ul. Cegielnianej 57.** 2556—12

UWAGA: Udziela także lekcji prywatnie.

Oskar Kahlert

:: SZLIFIERNI SZKŁA ::
I PODLEWNIA LUSTER

Łódź, ul. Wólczańska Nr. 109

2½ miljarda

marek wniosę do dobrze prosperującego interesu jako czynny udziałowiec. Oferty do „Republiki" pod „Czynny". 6089—2



KALOSZE

Fox-trotty
Męskie, Damskie i Dziecinne

BOTY FILCOWE

Pantofle Luksusowe

SKŁAD KALOSZY

Łódź Ogrodowa 2

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Do kupna

poszukiwana jest **maszyna do zwirnowania** (zwirnmaschine) do 300 wrzecion. Of. pod „I. B." do adm. 6119—3

Na gwiazdkę!
Najmodniejsze fasony gorsetów Biustonosze, Paski i t. p. poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych

PRACOWNIA GORSETÓW „MARTA"

Łódź, Piotrkowska 130, (w podwórzu). 088—6

Na nadchodzące Święta

polecamy TANIO

NA RATY i za gotówkę

wszelką **Garderobę** damską, męską i dziecinną. Towary manufakturowe jakoteż i **Obuwie** w wielkim wyborze.

„WYGODA"

Piotrkowska 238.

Uwaga: Wszelkie zamówienia wykonywujemy we własnej pracowni w przeciągu 4 dni. (Filji nie posiadamy).

Samochód Ciężarowy

Systemu Stoewer 3 tonowy **35 P. S.** łańcuchowy, w dobrym stanie, do sprzedania. — Widzewska Manufaktura — Tow. Akc. Cegielniano № 20. —

:: Towarzystwo Miłośników Muzyki ::
Traugutta № 1.

W PIĄTEK, dn. 14-go b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Wieczór Sonat

wyk.: **Lili HAKOWSKA** (skrzypce)
Janina Rozenberżanka (fort.)

W PROGRAMIE: **MOZART, BEETHOVEN.**

UWAGA. Bilety w kancelarji T-wa od 6-8.

Składów poszukuje

poważna Spółka Akcyjna

Pośrednictwo sowicie wynagradzamy.

Oferty sub „Składy 1471" do redakcji niniejszego pisma. 6026—3

Udziałowiec poszukiwany

z kapitałem od 2 do 5 miljardów do znajdującej się od 3-ch lat w ruchu tkalni ręcznej wyrobów fantazyjnych (19 szagotowych warsztatów oraz pomocnicze mechaniczne) **celem powiększenia kapitału** na fabrykację nowych artykułów. Zgłoszenia: Roman i Knoch, Rozwadowska 13 — tkalnia. 6079

Gdzie???

Dostać można najpiękniejsze podarunki gwiazdkowe

Tylko!!!

W magazynie jubilerskim firmy

Geilke i Teig
Piotrkowska № 105.

Precyzyjne reperacje wszelkiej biżuterji i zegarków wykonuje się punktualnie. 6037—8

Brylanty

złoto, srebro, zegarki, perskie dywany, futra, stare zęby

kupuję płacąc najwyższe ceny.

N. Warszawski

Piotrkowska 9 (w podwórzu lewa oficyna 2 piętro).

Reperuję bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I-sza oficyna, II-e piętro

Sp. Akc. SWELAN

Fabryka przetworów chemicznych

Pańska 125. Telef 16-06

poleca najwyższej jakości:

Oleinę 99 proc.
Glicerynę żółtą 28 prc.
Mydło włókiennicze 40 proc.
Mydło domowe dymacia 35 proc.

Dr. J. M. KALTRECHT

Akuszerja i choroby kobiece.

Piotrkowska 26

przyjmuje od 10-12 i od 4—6. 5124

Dr. Marja Józefów-Lewinsonowa

Cegielniana 6.

Chor. wener. i skórn. (dla kobiet i dzieci) Godz. przyjęć od 11 do 3 pp i od 6—8 w. w niedziele i święta od 11—1.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 11—1 i od 5—8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. M. HELLER

Choroby skórne i weneryczne.

Sienkiewicza № 50

od 1—2 i 5—8 pp.

Dr. med. H. Bergson

Choroby kobiece

Dzielna 6.
TELEFON 1-64.

Przyjmuje od 4—5

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed.

KUPUJĘ płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę. Zachodnia 32 poprzeczna oficyna m. 13. L. Milich. 457—30

WELOUR w bardzo dobrym gatunku na męskie palto okazyjnie do sprzedania. Sienkiewicza № 37 m. 40. 6029

Dywan perski gabinetowy sprzedam Tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92.

Samowar i stolik z marmurem sprzedam okazyjnie. Hotel Manteufel, pokój 23. 145

Pianino pierwszorzędne przedwojenne sprzedam. Oferty „Pierwszorzędne". 6148

Stołowy pokój rzeźbiony b. dobrej roboty okazyjnie do sprzedania. Handlarze wyłączeni. Zgłoszenia do „Republiki" pod „Okazja".

A.A. Kupuję meble futra, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Łaźnik, ulica Benedykta 28, miesz. 13. 5955

ZUPEŁNA wyprzedaż, pierwszorzędne meble, ceny przystępne. Zakład stolarski, Wschodnia 16. 963

Rozmaite.

Akuszerka Drzymałowa powróciła. Piotrkowska 223, III, 250, lewa oficyna.

Posady.

Energiczny młodzieniec, specjalista branży drzewnej szuka odpowiedniej posady. Oferty pod „B" do administracji „Republiki".

Wykwalifikowany pomocnik buchaltera, absolwent Szkoły Handlowej, pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" dla „II-ga kategorja". 106-2

Absolwent Szkoły Handlowej z roczną praktyką biurową poszukuje posady. Łaskawe oferty sub „Absolwent" „Republiki". 074.

Chemik z długoletnią praktyką fabryczną, pierwszorzędny analityk, z działu hutniczego i cementowego, zdolny administrator poszukuje odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia pod „Chemik T. M." w administr. „Republiki" 112

Młody, energiczny człowiek (izraelita) posiadający 3-letnią praktykę na przędzalni, jako samodzielny majster ze znajomością pracy biurowej poszukuje zajęcia od 1 stycznia 1924 ewentualnie natychmiast. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „A 20" 118.

Buchalter z dwuchletnią praktyką poszukuje posady samodzielnego ewentualnie pomocnika buchaltera. Oferty sub „Referencje" do „Republiki"

Pokój duży o 2 oknach do odstąpienia. Oferty sub „D. 180" do adm. „Republiki". 142

Poszukuje pokoju umeblowanego za język francuski ewentualnie z dopłatą. Sub: „Akcent paryski". 105

Młody inteligentny człowiek z wieloletnią praktyką manufakturową, poszukuje posady, jako sprzedawca ewentualnie biuralista. Pierwszorzędne referencje. Oferty do „Republiki" pod „? A." 144

Lokal o dwuch pokojach z kuchnią z meblami i sklep do wynajęcia, dowiedzieć się można u gospodarza Konstantynowska 69. 6123

Frebianka - wychowawczyni poszukuje kondycji do jednego lub dwojga dzieci. Oferty sub. „Frebianka" do administracji „Republiki". 121-3

Nauka i wychow.

Uczeń VIII klasy przygotawia do matury. Specjalność V i VI. godz. 500,000. Pańska 41 m. 6. 6117

Specjaliści—korepetytorzy udzielają lekcji w zakresie gimnazjalnym. Próbna lekcja bezpłatna. Ceny przystępne. Dzielna 22 m. 16 między 6—8.

Zagubione dokumenty

Izak Tabacznik zgubił w pociągu z Katowic Koluszki polski paszport zagraniczny ważny na cztery tygodnie wydany w polskim konsulacie w Berlinie

Zaginął dowód tymczasowy na imię Walczak Piotr wydany w Łodzi.

Dr. H. SZUMACHER

Chor. skórne i weneryczne

przyjmuje od 5 do 7 i pół p. p. w niedzielę i święta od 11—1.

6 Sierpnia 1. (Benedykta)

Dr. W. Dutkiewicz

Łódź, Piotrkowska 50

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 4—7 w. w niedziele i święta 9-11

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-lecznictwa ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej. Godziny przyjęcia 9— i 6—8 Dla pań

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 28. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8.

Prenumerata: w Łodzi mk. 1000,000 miesięcznie. —Zamiejscowa mk. 1200,000 miesięcznie.—Zagranicą mk.1.800.000 miesięcznie. | Odnoszenie do domu 50,000 mk.
„Republika" z „Expressem Wieczornym" miesięcznie 1.850.000 mk.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 15.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk 30,000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 25000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI: mk. 25000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście mk. 2.000.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 15.000. Posady i poszukiwane 10,000. Najmniejsze ogłoszenie 100.000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86.—Redaktor Nacz. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.